Nr. 24. Kraków, dnia 23 Lutego 1920 r. Rok II.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, NIEZALEŻNE, POŚWIĘCONE NAJŻYWOTNIEJSZYM SPRAWOM NARODU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 7 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 50·—	1 K. (70 f.)	zwyczajne za wiersz 1-łamowy . . . K 3·—
Kwartalnie . . . . „ 13·		większe, ozdobne ogłoszenia, według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2. Godziny redakcyjne od 11—1 południe. Redaguje Komitet.

Wojna, czy pokój.

Rząd polski, a z nim cały polski naród stanął wobec rozwiązania problemu nadzwyczaj doniosłego i to nie tylko dla nas, ale dla całego świata: dalsza wojna z sowiecką Rosyą, czy też pokój?...

Ze stanowiska czysto ludzkiego, należałoby być za przyjęciem pokoju, o który prosi po raz trzeci rząd sowietów, a krok jego aprobuje i popiera Centralny Komitet wykonawczy robotników, żołnierzy i wieśniaków Rosyi, „najwyższy autorytet reprezentujący — jak sam o sobie mówi — masy robotnicze“ w orędziu do narodu polskiego. Zakończenie wojny na wschodnich kresach byłoby też i końcem światowej wojny.

Z drugiej jednak strony nasunąć się musi pytanie, od kogo wyszła propozycya, co ją podyktowało i jakie ów ewentualny pokój mógłby mieć dla nas następstwa.

Zastrzegamy się, że zabieramy głos tylko ze stanowiska czysto polskiego, nie uwzględniając zupełnie naszego stosunku do koalicyi i tej politycznej zależności od niej, w jakiej się z natury rzeczy, jako państwo dopiero budzące się do życia znajdujemy. A że politycy państw sprzymierzonych wywrą w tym kierunku presyę na Rząd polski, aby tak postąpił, jak tego wymagają ich interesy — w to nikt nie wątpi. Według oświadczenia jednego z najwybitniejszych polityków ententy, „kazano nam stać na straży przy kolczastym drucie, mającym rosyjskich bolszewików oddzielić od reszty Europy“, ale też łatwo bardzo stać się może, że ci sami każą nam opuścić placówkę, gdyż „tego wymagają względy wyższej polityki“.

Nie wchodząc zatem w błędnik dociekań, jaką nasz Rząd poweźmie w tym kierunku decyzyę i jaką da odpowiedź, chcemy tylko wyrazić nasze zapatrywanie, jak tę, tak dla nas żywotną kwestyę należy traktować ze stanowiska czysto narodowego.

I dlatego postaramy się pokrótce dać odpowiedź na trzy wyżej postawione pytania.

Któż więc wystąpił z propozycyą pokojową? Rząd sowiecki, zostający pod wyłącznem kierownictwem, równem najsroższej dyktaturze, Lenina, Trockiego, et tutti quanti, a aprobuje go i popiera „Centralny Komitet wykonawczy“, mający na swem czele i w swym składzie tychże samych polityków, którym udało się zagarnąć niepodzielnie całą władzę.. Aby jej z rąk nie wypuścić, nie cofają się też przed najstraszniejszym terrorem, o którym tylko niedokładne wzmianki dochodzą do naszej wiadomości.

Nie naród zatem rosyjski, nie masy pracujące występują z propozycyami pokojowemi, ale ci, którzy je obecnie jure caduco reprezentują i to wbrew jego woli i bynajmniej nie dla jego korzyści.

I zaraz nasuwa się pytanie dodatkowe: któż to są owi czerwoni władcy obecnej Rosyi?... A odpowiedź brzmi dziwnie: Lenin, Trocki-Bernstein, Radek-Sobelson, Litwinow-Finkelstein, Gorjew-Goldmann itd.

Same nazwiska mówią za siebie. Jest to owa „mniejszość narodowa“, która korzysta z każdej sposobności, aby zdobyć władzę, a raz ją ująwszy, nie wypuści jej za żadną cenę!

Lud rosyjski, owe masy robotnicze w ścisłem tego słowa znaczeniu, odzywać się nie śmie, bo za niego zabierają głos ci, którzy mu się narzucili na kierowników.

Jęczał lud rosyjski pod knutem carasomodzierżcy, stokroć opłakańszy wiedzie żywot pod rządami tych, którzy się głoszą „apostołami wolności“.

Skoro zatem wiemy, od kogo wyszła propozycya, należy się z kolei rzeczy zastanowić, co ją podyktowało.

A odpowiedź na to pytanie bardzo łatwa: stan, w jakim się kraj znalazł dzięki ich rządowi.

Jak brzmią urzędowe propozycye pokoju nie wiemy dokładnie, znamy natomiast tenor orędzia do narodu polskiego słodki i przyjacielski, ale zaznaczający wyraźnie, że „przekształcenie Polski leży w interesie jej własnych mas roboczych“, jak zaś ono miałoby wypaść, tego można się spodziewać, znając tych, od których wyszła propozycya.

W Polsce złączonej pokojem z sowiecką Rosyą powinny zatem takie być stosunki, jakie obecnie panują pod rządami Lenina-Trockiego i spółki.

A błogosławione skutki władarstwa bolszewickiego charakteryzuje dosadnie były minister spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, Wasilewski, znający je dobrze. A jego chyba nikt nie posądzi o to, że stara się bolszewików przedstawić w niekorzystnem świetle.

Powiada zatem, że sytuacya w bolszewii jest wprost przerażająca, stan środków komunikacyjnych nad wyraz opłakany, wojsko bić się nie chce. Zwycięstwa nad Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem polegały głównie na przejściu armii białej do czerwonej, bez walki, przemysł i handel nie istnieje.

Komisarze sowietów zmuszeni są zatem błagać o pokój, aby ratować swe życie i tem się też i tłumaczy odwołanie się do naszych uczuć sąsiedzkich i wskazywanie na wspólność interesów.

I na trzecie pytanie, jakie tego rodzaju pokój mógłby mieć dla nas następstwa, odpowiedź nie tak trudna.

Z chwilą zadzierzgnięcia węzłów sąsiedzkiej przyjaźni i otwarcia granic, otworzy się też pole dla rosyjskich bolszewików do rozwinięcia tem silniejszej agitacyi na naszym gruncie, jak się to już stało w Estonii.

A na tę chwilę czekają tylko bolszewicy tak tamtejsi, jak i nasi, którzy na razie tylko sporadycznie i nieśmiało podnoszą głowy. Kto zaś tworzy u nas ich kadry, wiemy aż nadto dobrze!

Wniosek zatem, że z narodowego punktu zapatrywania ani myśleć nam nie wolno o pokoju z obecną Rosyą, jeśli nie chcemy, aby nad naszą ziemią rozpętała się ta burza, która Rosyę tyle krwi i łez kosztowała. Bolszewizmu nie pragniemy, a jego dzisiejsi propagatorzy u nas: socyaliści i żydzi, chyba sami przyznać muszą, że masom pracującym bynajmniej on wyzwolenia nie przyniesie, stanie się natomiast źródłem nieładu i chaosu. Że zaś w mętnej wodzie łatwiej rybki łowić, w tem właśnie tkwi przyczyna, że niektóre sfery tak byłyby rade, gdyby jak najprędzej zawarto pokój z bolszewicką Rosyą.

Któż zresztą może dać gwarancyę, że te propozycye są uczciwe, a nie podsunięte naprzykład przez Niemcy, mające bardzo poważne wpływy w obecnej Rosyi? Niemcom przecież zależy na tem, aby nas postawić w sytuacyi bez wyjścia i pieniędzy na to nie żałują, prowodyrowie zaś bolszewiccy są bardzo czuli na „brzęczące argumenty“.

Pozatem nikt nie może powiedzieć, czy to nie jest tylko zwykłe mydlenie oczu, aby uśpić naszą czujność i przygotować się do nowego skoku i to na nas i w miejscu, gdzie się tego najmniej spodziewamy? Wewnętrzna dezorganizacya, jaka obecnie w Rosyi panuje, wymaga właśnie takiej chwili wytchnienia, by módz skonsolidować swe siły...

W tych zatem warunkach, jak obecne, o pokoju mowy być nie może, choćby sowiety przysięgały się na wszystkie świętości, że działają szczerze. Nasze własne bezpieczeństwo na to nie pozwala!... Dla nas stokroć pewniejszą i korzystniejszą jest wojna, której wynik nie może być dla nas niepomyślnym, o ile nie wejdą w grę jakieś zakulisowe intrygi. Zresztą my cudzego nie pragniemy, chcemy tylko odebrać, co nasze i zapewnić sobie bezpieczną granicę, a gdy to osiągniemy, z pewnością ani nam przez myśl nie przejdzie mącić spokój panom Leninowi, Trockiemu i innym i narażać ich na bezsenność lub inne skutki przestrachu.

Niechaj zatem nasi przyjaciele i sympatycy ruchu bolszewickiego poczekają cierpliwie!... Na pokój z Rosyą jeszcze czas!

Idzie zaraza...

W Warszawie rozlepili bolszewicy odezwy nawołujące do rewolucyi. Wyglądał to na sporadyczny akt prowokacyi obecnie jednak okazuje się, że bolszewicy rozlepiają podobne afisze także w miastach prowincyonalnych. Ostatnio rozlepiono taki afisz w Łodzi. Czczy treścią i bezmyślny mówi jak najgorzej o jego twórcach i pochodzeniu.

Oto treść jego:

Komunistyczna partya robotnicza Polski.

Robotnicy! Towarzysze!

Wzywa Was do strajku powszechnego i manifestacyi w poniedziałek dnia 9 lutego. W dniu tym robotnicy całego kraju wyrażają swą wolę rewolucyjną przez strajk i demonstracyę!

Przeciw drożyźnie i głodowi!

Przeciw represyom, więzieniu i katowaniu działaczy robotniczych!
Przeciw ustrojowi kapitalistycznemu!
Precz z wojną!
Precz z rządami burżuazyi!
Niech żyje Sowiecka Rosya!
Niech żyje Rząd Rad Delegatów Robotniczych w Polsce!
Niech żyje strajk powszechny!
Niech żyje Rewolucya!

Czy bolszewizm jest ruchem żydowskim?

W sali Kopernika w krakowskim Uniwersytecie odbył się szereg wykładów na dochód „Związku katolickiego kobiet polskich“. Zakończył go prof. dr. A. Krzyżanowski odczytem o bolszewiźmie w Rosyi.

W ocenę samego wykładu, który zajął bardzo licznie zgromadzoną publiczność, wdawać się nie chcemy, mamy zamiar zwrócić jedynie uwagę na jeden szczegół, który prelegent wyraźnie zaznaczył, a silnie go zaakcentowały tak „Naprzód“, jak i „Nowy Dziennik“, zwłaszcza zaś ten ostatni.

Według opinii prof. Krzyżanowskiego, który ruch bolszewicki zna z opisów i opowiadań, ale nie patrzył nań swemi oczyma, błędnem jest mniemanie, jakoby bolszewizm był robotą żydowską i żydzi stanowili w nim główne sprężyny.

Że konstytucya bolszewicka nie przyznaje prawa głosowania tym klasom, w których żydzi stanowią 90% i że burżuazya żydowska musiała nieraz przed bolszewikami uciekać (argumenty „Nowego Dziennika“) to jeszcze nie dowód, jakoby żydzi nie sympatyzowali z owym ruchem, w którym śmiało rzec można tworzą 90%, ale w sferach kierujących.

Twórcy konstytucyi odmawiając praw głosu tym klasom, które wedle ich przekonania działają na niekorzyść sfer pracujących, nie mogli przecież dodać: „z wyjątkiem, jeśli odnośny burżuj jest wyznania mojżeszowego“.

Temu oni także nie winni, że w tym i owym bolszewiku obudziła się równocześnie żyłka antysemicka. Szeregowcy bolszewiccy, to przecież chrześcijanie, wiedzą też dobrze, gdzie szukać „kapitału“, który „wyzyskuje pracę“...

Gdyby prof. Krzyżanowski patrzył własnemi oczyma na ruch bolszewicki i jego kierowników, przekonałby się, że lwią ich część stanowią neutralni, ale powtarzamy raz jeszcze, na naczelnych stanowiskach. Na pięciuset więc bolszewików w danej miejscowości, może ich być dwu albo trzech, co procentowo wygląda bardzo niewinnie.

Ale i jechać do Rosyi, aby na to patrzeć, nie trzeba. Wystarczy czytać sprawozdania, a z brzmienia nazwisk przekonamy się, kto należy do „menerów“ partyi.

Dla poparcia twierdzenia dowodu zebraliśmy kilka nazwisk, mianowicie: Boganow — Berko Joffe; Gorjew — Goldmann; Zagorski — Krachmalnik; Kamieniew — Rosenfeld; Kamkow — Katz; Larin — Lurje; Martow — Ceberbaum; Mieszkowskij — Goldenberg; Steklow — Nachamkes; Radek — Sobelson; Leszczyński — Singer; Suchanow — Hammer; Trockij — Bornstein: Parvus — Goldfarb: Rjazanow — Goldenbach: Banakow — Fundamentskij; Kamienskij — Hoffman; Zwiezdicz — Feinstein; Dan — Gurewicz; Czernow — Libermann: Solncew — Goldstein; Litwinow — Finkelstein.

A czy inaczej było na Węgrzech? Wszak Bela Kuhn to członek „wybranego narodu“, do niego także należał cały jego sztab, choć nazwiska jego brzmiały z węgierska. „Krwawa Roza“ jeden z najczynniejszych członków kijowskiej czerezwyczajki, miała przecież wiele mówiące nazwisko Schwarz.

A u nas, gdzie ruch konstytucyjny jest jeszcze w powijakach i jakoś się przyjąć nie może, kto stanowi kadry przyszłej wielkiej armii bolszewickiej? Wystarczy przeczytać sprawozdania i notatki w dziennikach.

„Nowy Dziennik“ twierdzi, że żydzi w Rosyi garnęli się dlatego pod sztandary czerwone (zatem przyznaje, co starał się zaprzeczyć!...), gdyż jako uciskani przez carat i pozbawieni praw szukali tam równouprawnienia. Zatem dziś, gdy carat runął, powód odpadł! A u nas chyba na brak równouprawnienia nie mogą narzekać, a mimo to zwłaszcza ich młode pokolenie usposobione jest politycznie zbyt czerwono i zbyt głośno daje temu wyraz i stosunkowo bardzo często.

I my przecież nie twierdzimy, aby bolszewizm był ruchem wyłącznie żydowskim, gdyż przeciwnik mógłby nas pokonać bardzo łatwo procentowymi dowodami!...

Sprzedawczyki z Krakowa i okolicy.

(Ciąg dalszy).

Kontraktem z dnia 3 listopada 1919 r. sprzedali realność swą:

Rudolf i Helena Peterseimowie (zam. Karmelicka 38) L. w. h. 24. Dz. VIII. (ul. Krakowska Nr. 39) Szymonowi i Helenie Silbigerom za 420.000 koron.

Kontraktem z dnia 2 grudnia 1919 r. sprzedał realność swą:

Wincenty Koczurkiewicz (zam. w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. 47) L. w. h. 551, Dz. XXII. w Podgórzu, ul. Lwowska 45 (dom z parcelą) Adolfowi Kraus i Samuelowi Voglerowi za 50.000 koron.

Kontraktem z dnia 2 października 1919 r. sprzedali realność swą:

Kazimierz Wojciechowski i Stanisław Gajewski (nie meldowani) L. w. h. 45, Dz. VI. ul. Topolowa Nr. 18. Jakóbowi i Miriam Elias za 200.000 koron.

Kontraktem z dnia 9 grudnia 1919 r. sprzedał realność swą:

Dr. Edmund Majewicz (zam. ul. Straszewskiego Nr. 24) L. w. h. 314, Dz. VI. ul. Kołłątaja Nr. 1. Markusowi Mondererowi i Dawidowi Brodmanowi za 460.000 koron.

Kontraktem z dnia 7 października 1919 r. sprzedała realność swą:

Karolina Felińska (zam. Krowoderska Nr. 46), żona b. urz. mag., faktorka i pośredniczka w nabywaniu kamienic od chrześcijan i sprzedawaniu ich żydom — L. w. h. 166, Dz. VIII., ul. Berka Joselowicza Nr. 18, Jakóbowi Stogerowi, Samuelowi Engelhard i Mojżeszowi Feld za 400.000 koron.

Kontraktem z dnia 28 listopada 1919 r. pozbyła w podobny sposób nabytą realność:

Karolina Felińska (zam. jak wyżej), faktorka, L. w. h. 518, Dz. VIII. Plac Nowy Nr. 7 i ul. Miedzuch Nr. 20, Chasklowi Grünspann, Wolfowi i Sarze Gerberom za 315.000 koron.

Kontraktem z dnia 6 października 1919 r. sprzedała realność swą:

Anna Rogowska (nie meldowana) przy ul. Potockiego Nr. 9. Maksowi i Cecylii Haubenstock za 1,200.000 koron.

Kontraktem z dnia 28 listopada 1919 r. sprzedał realność swą:

Kazimierz Niziński (zam. w Kobierzynie) L. w. h. 759, Dz. XXII. w Podgórzu, Plac Serkowskiego Nr. 5. Dawidowi i Rozalii Eckstein za 285.000 koron.

Kontraktem z dnia 15 listopada 1919 r. sprzedała realność swą:

Feliksa Ziembowa (zam. w Podgórzu, ul. Łagiewnicka Nr. 18) L. w. h. 723, Dz. XXII. Podgórze, Łagiewnicka Nr. 18, za pośrednictwem faktora **Antoniego Krzemińskiego, Mojżeszowi** i Jakóbowi Wallnerom za 70.000 koron.

Kontraktem z dnia 18 października 1918 r. sprzedała realność swą:

Filomena z hr. Starzeńskich p. v. Chwalibogowska, s. v. Wężykowa (nie meldowana) L. w. h. 279, Dz. V. (ul. Kurniki Nr. 6), Benjaminowi i Freidzie Mondererom za 250.000 koron.

Kontraktem z dnia 30 grudnia 1919 r. sprzedała własność swą:

Firma „Radziwiłł, Wimmer, Żeleńscy“, tow. akc. wyrobów z gliny i piasku w Krakowie, L. w. h. 15 (Wola Duchacka) i 229 (Prokocim), Hirszowi Tislowitzowi, Izaakowi Henochowi Tislowitzowi i Emanuelowi Ehrlichowi za 350.000 koron.

Kontraktem z dnia 11 listopada 1919 r. sprzedali realność swą:

Władysław i Antoni Zegadłowicz, synowie b. właśc. handlu śniadankowego (nie meldowani) L. w. h. 407. Dz. IV. przy ul. Czystej, Sarze Dembitzer i Taubie Immerglück za 475.000 koron.

Kontraktem z dnia 30 września 1919 r. sprzedał realność swą:

Stanisław Wieczorek (nie meldowany) L. w. h. 165, Dz. III. (ul. Retoryka Nr. 6 i Smoleńska Nr. 27), Herminie Försterowej za 450.000 koron.

Kontraktem z dnia 30 września 1919 r. sprzedała realność swą:

Józefa Wrońska (zam. w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. 22) L. w. h. 337, Dz. XXII. w Podgórzu, ul. Kalwaryjska Nr. 51, Rechtowi Wolfowi za 84.000 koron.

Kontraktem z dnia 5 listopada 1919 r. sprzedali realność swą:

Marceli, Bronisław i Władysław Domagalscy (nie meldowani) L. w. h. 5. w Dąbiu, Maurycemu Walter, Sarze Walter i Cheimowi Kreissler za 40.000 koron.

Kontraktem z dnia 5 listopada 1919 r. sprzedali realność swą:

Piotr i Walerya Królikowscy (zam. w Podgórzu, ul. Dąbrowskiego Nr. 13) **i Marya Pawlusińska** (zam. w Podgórzu, ul. Krzemionki Nr 3) L. w. h. 274, Dz. XXII. w Podgórzu, ul. Krzemionki Nr. 3, Mojżeszowi Wallnerowi, Mojżeszowi Chajmannowi i Esterze Chajmann za 200.000 koron.

Kontraktem z dnia 11 listopada 1919 r. sprzedali realność swą:

Franciszek Tetelowski (zarządca majątków: Bibice, Górka, Witkowice, Duchackie) **i Wanda Srokowa** (nie meldowana) L. w. h. 155. Dz. VIII., ul. Starowiślna Nr. 28. Aronowi i Perli małżonkom Brieflom za 505.000 koron.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Prawdziwa dusza galicyjskiego syonisty.

Dla wiadomości polskiego społeczeństwa, jako przyczynek do zachowania się w codziennem życiu zażartych naszych wrogów — syonistów, podajemy poniżej dosłowny odpis z pamiętnika syonisty, studenta Chaima Pessla z Brzeżan, który po chwilowym odwrocie naszych wojsk, dobrowolnie się zgłosił do służby w wojsku ukraińskiem, razem z niem uciekł z Brzeżan na Ukrainę, a przed kilku miesiącami wrócił do znienawidzonej Polski, i do czasu zażywał zupełnej wolności.

Pamiętnik Pessla ujawnia nam bez osłonek duszę galicyjskiego syonisty, którego programem maksymalnym jest nienawiść do Polski: kto ma złudzenie jeszcze, niech wsłucha się w syk tego gada, rozmawiającego ze sobą szczerze i bez dyplomatycznego teatralnego patosu.

MÓJ PAMIĘTNIK.

Brzeżany, dnia 16 maja.

Słuszne są słowa Fryderyka Nitschego, że wspomnienie jest rajem, z którego żaden bóg nas wypędzić nie zdoła.

Nareszcie dopiąłem tego, o czem już dawno marzyłem i co mi wielką radość sprawia, bo na tych białych kartkach wszystkie swe uczucia wyleję i kiedyś świadczyć mnie będą.

Gdym już doszedł do lat pięciu — przychodził do mnie belfer i zabierał mnie do chajderu, gdzie mię uczył rebe Schaje i gdzie nauczyłem się kilka wyrazów żydowskich, bo jest niestety taka moda w naszych domach, że rozmawiają tylko po polsku, w czem widzą inteligencye.

Dnia 22 maja 1919.

A Mesyaszem tym światowym będziem my żydzi, my dali etykę światu, która niestety jest tylko w teoryi wykonywaną — my wprowadzimy ją w życie, które jest tylko teraz niewolą a urzeczywistnienie

socyalizmu widzę tylko w syonizmie i dlatego nim jestem i będę.

Dnia 31 maja 1919.

Rano wychodzę po modlitwie w bożnicy do miasta — pełno już żołnierzy, rękę zwycięzcy (Polaków) poczuli już bracia. Wszyscy już dumnie kroczą, gdzie na twarzy wyczytać już można — teraz my panami: teraz na was przyszedł czas.

Dnia 31 maja 1919.

My (t. j. żydzi) jesteśmy tylko do wykonania ich woli i dla ich korzyści.

Dnia 7 czerwca 1919.

Bolszewizm we Wiedniu. Polacy dążą do imperyalizmu. **Nienawidzę ich. Chcę, aby inny zwyciężył, byle nie oni.**

Dnia 9 czerwca 1919.

W sokole było zgromadzenie Polaków, bałem się pójść, by mnie za szpiega nie wzięli.

Dnia 10 czerwca 1919.

Przeczytałem moim znajomym dwie mowy o naszej przyszłości, aby też mieli pojęcie o tem, że gdyby chcieli, to byłoby im lepiej i że nie muszą koniecznie pleśnieć i narażać swe życie takim barbarzyńcom.

Dnia 10 czerwca 1919.

Z Krakowa przyjechał kolega Romko Szwestka — który opowiadał, że żydów tam poturbowali, ale i nasza młodzież dobrze prała.

Dnia 11 czerwca 1919.

Dalsze czekanie zmiłowania (oczekiwanie Ukraińców).

Dnia 14 czerwca 1919.

Skruszyły się bagnety. Polacy się cofają z powodu naporu. Pycha ich zamieniła się nagle w pokorę. Teraz myślę, że nam zorza jasna świecić będzie i spełnia się przysłowie żydowskie, kto z nami zaczyna, ten zawsze źle kończy.

Spodziewam się bolszewików (Ukraińców) na jutro. Śmietana polska już uciekła.

Dnia 18 czerwca 1919.

O północy powstała panika, bo udało się bolszewikom front zachwiać, myślałem, że nas oswobodzą, ale niestety nie umieją korzystać.

Dnia 19 czerwca 1919.

Rano o godz. 3 przełamali Ukraińcy front i Polacy cofali się na łeb na szyję.

Dnia 21 czerwca 1919.

Z radością oczekiwałem patrol ukraińską — ta przyszła rano o g. 7. Witałem ich w duszy. Wszyscy chłopi, którym się Polska w uszy wlała, ochotnie do wojska (ukr.) przystają — nawet żydzi koledzy uważają za swój obowiązek walczyć w ich szeregach. Ja jestem dalej tego zdania, że nam jakoś dobrze będzie u nich w przyszłości.

Dnia 23 czerwca 1919.

Przyszedł szpicel ukraiński i aresztował mego brata. Wydało mi się to śmiesznem, gdy widziałem jego i kolegów mych, którzy chcieli się do wojska zgłosić. Polacy myśleli, że jeśli oskarżą żydów, to się ich uwolni, ale niestety zaszkodzili sobie, bo Ukraińcy wiedzą, że żydzi z nimi sympatyzują.

Dnia 25 czerwca 1919.

Zgłosiłem się do asenterunku i służby kancelaryjnej wojskowej i zaraz ją objąłem.

Dnia 2 lipca 1919.

W sobotę powstała panika. Ukraińcy się cofają z powodu braku amunicyi. Polaczki z radością oczekiwali swoich. Postanowiłem wyjechać razem z Ukraińcami woląc zginąć, niż dostać się do brygidek warszawskich. Wyjechałem do Płotyczy, tam zobaczyłem kolegów żydów, wszystko żwawe i ochocze.

Dnia 5 lipca 1919.

Żydzi wspomagają Ukraińców czem mogą. W Tarnopolu powstał żydowski batalion, który się do szturmu zgłosił. Na takiej młodzieży możemy naszą przyszłość budować.

Dnia 9 lipca 1919.

Ukraińcy dostali amunicyę za pośrednictwem żydów i trzymają się tego.

Dnia 21 października 1919.

Każdy się dziwi, żem szczęśliwie się przez granicę dostał

List do redakcyi „Hasła Polskiego".

Niechże chociaż pisemnie złożę hołd ludziom, którzy Polskę ratują jeżeli nie lepiej, to pewnie tak samo, jako i tamci na kresach. Wszak Libelt dowiódł, że odwaga cywilna trudniejsza, niż wojskowa. A jeżeli Polska żyć będzie, to przyszłość powie, że ją tacy, jak Wy — uratowali.

Czy rządcy w Warszawie nie czują, że jeżeli nie będą złodziejów i oszustów ścigać, to ich z pewnością rozpędzą złodzieje na cztery wiatry? Tu jeden bić musi, albo ty mnie, albo ja ciebie. To nie jest wcale nobles oblige (czy jak tam), jeżeli się pozwala oszustom obdzierać biedaków.

Najgorsze rządy, jakie nam historya podaje, były te, gdzie łotry i złodzieje byli bezkarni, a lud biedny był w strasznem uciemiężeniu. A właśnie na to zakrawa.

Wszak gdyby przyszło to Królestwo Twoje, o które codzień w pacierzu prosimy, to w tem Królestwie Bożem z pewnością będzie kara śmierci na złodziejów, zwłaszcza tych, którzy mają krocie i miliony ze zdzierstwa, a jeszcze kradną.

Ale jakże ma być dobrze.

Musi to pokusa być bardzo niebezpieczną dla człowieka, gdy Chrystus w tak krótkiej modlitwie umieścił tę prośbę: Niewódź nas na pokuszenie. — A tu jakże Polacy mają być szlachetni i prawi, gdy mają między sobą tyle milionów upartych kusicieli, doskonale zorganizowanych, którzy nie zaśpią żadnej sposobności, gdzie tylko da się jaki szwindel zrobić. — Ten nie zna historyi, ani psychologii, kto myśli, że Polska obejdzie się bez wojny ze żydami.

Aby poznać człowieka, dobrze jest znać jego rodziców — aby poznać, jaki naród, dobrze jest znać jego tradycyę. A jakąż mają tradycyę żydzi? (To, bieda, że nikomu nie chce się czytać biblii, są nawet tacy, którzy nigdy całej biblii nie przeczytali). — Otóż:

Patryarcha Izaak, głodem wygnany ze swojej ziemi, przybywa do Filistynów, tam zbogaca się tak, że wydaje im się niebezpiecznym, więc go grzecznie, ale stanowczo z kraju wypraszają.

Jakób oszukuje brata Ezawa o pierworodztwo.

Laban oszukuje Jakóba w wszelki możliwy sposób, jednak ten i tak z wielkim majątkiem wykrada się.

Synowie Jakóba mordują i rabują w zdradziecki sposób całe miasto Hananejskie, chociaż jego mieszkańcy przyjęli żydowską wiarę i obrzezanie, a ich książe chce pojąć za żonę Dynę, córkę Jakóba.

Ci wybrańcy Boga sprzedają po łotrowsku swego brata Józefa do niewoli egipskiej.

Józef w Egipcie, handlując zbożem, podaje w niewolę Faraona cały naród, ze wszystkiem mieniem.

Bóg uczy żydów, jak mają oszukać i okraść Egipcyan Exodus III. v. 22.

Teraz następują plagi egipskie, które chociaż się nigdy nie stały, gdyż Bóg Jehowa chyba nie był waryatem, to widzimy z tego, czego to żydzi, takiemu narodowi życzą, do którego przyszli, jako ostatni nędzarze i przez 400 lat rozmnożyli się tam w naród wielki i bardzo bogaty, jak to widzimy ze składek na złotego cielca i na bardzo bogaty namiot przymierza. Więc zamiast asymilacyi życzą:

Aby się woda w krew zamieniła,
Aby żaby cały kraj zaległy,
Aby wszy oblazły wszystkich ludzi,
Aby wszystko bydło wyzdychało.
Aby szedł grad straszny i pozabijał wszystko bydło, (ale które, gdy już raz wyzdychało?),
Aby wrzody pokryły ludzi,
Aby szarańcza cały kraj zniszczyła.
Aby ciemności nastały sławne egipskie.
Aby wszystko pierworodne wymarło z ludu i bydła, (ale z którego, skoro już dwa razy wyginęło?).

Otóż tylko tyle za przytułek. Tak będzie i z Polską.

Nadto mówi Pan: Strzeż, że się, abyś snadź nie stanowił przymierza z obywatelami ziemi onej, do którey ty nidziesz, żebyć to nie było sidłem w posrodku ciebie. Exodus XXXIV. 12.

Cała historya żydów jest nieprzerwanym łańcuchem podłości i zbrodni, ale tak strasznego szelmostwa, jak postąpił Izrael z resztą swoich rodaków, pozostałych w Palestynie, gdy większość poszła w niewolę babilońską, tak piekielnego bestyalstwa niema w historyi żadnego narodu. I dreszcz człowieka przejmuje, że człowiek może być do tego zdolny. (Pisze to Jeremiasz).

Ale ja myślę, że ludy i narody przyjdą do samowiedzy, że jak złamała kark przemoc, tak i masonerya kark złamie. Bolszewizm jeszcze zawichrzy w **Europie**, ale właśnie na tym punkcie żydzi się omylą, bo nastanie taka klęska żydów, że już na wieki przestaną być potęgą. I spełni się to proroctwo starego górala w Osielcu, który przed 50-ciu laty przepowiedział i tę straszną wojnę i powstanie Polski, ale jej na przeszkodzie staną żydzi. Lecz „Kasik ta w świecie są dwa zaklęte młyny, których żadna woda nie rusy. Jaze bedzie tam takie zamieszanie, że płynąca krew ruszy te młyńskie koła, a wtedy będzie na świecie dobrze".

Wtenczas chrześcijaństwo odżyje. Człowiek stanie się sługą idei, sługą Boga.

P. S. Świetna Redakcyo! To paskarskie ciaparstwo w kraju jest przyczyną, że jestem tak biedny, że nie mogę trzymać tak zdrowego pisma jak „Hasło Polskie", któremu wszyscy Polacy powinni nieść dary, jak do betleemskiej szopki. A przecie niegdyś dawałem najmniej 100 reńskich rocznie na czasopisma.

Jeszcze napiszę do Świetnej Redakcyi jeden list o góralskich żydach, chociaż nie będę wiedział jak to tam będzie przyjęte i czy Was... nie mogąc przekupić.

Chłop ze wsi z pod Makowa.

Wiadomości kronikarskie.

Sprzedawczyk z Tarnowa. W listopadzie z. r. sprzedała w Tarnowie kamienicę przy ulicy Krakowskiej l. 50 niejaka Stefania Zmarzlińska, a mianowicie: Benjaminowi i Ryfce Leinsteinom za milion koron. Z sumy uzyskanej kupiła wspomniana kurczycielka polskiego posiadania kamienicę we Lwowie, zapewne w celu dalszej frymarki. W tym samym zamiarze wybiera się do Poznania. Ostrzegamy zatem polskie organizacye w Poznańskiem przed tą handlarką!

Znieważenie Polki przez żydów. Jak nam donoszą, z końcem stycznia b. r. w zakładzie dentystycznym żyda Leiblowicza (Kraków, Rynek Nr. 11) zaszedł fakt, który każdego Polaka do głębi oburzy. Oto żona wspomnianego powyżej kupca w przystępie widać nadmiaru swej sympatyi do „gojów", uderzyła kilkakrotnie w twarz jedną ze swych ekspedyentek sklepowych. Razy były tak silne i niespodzianie zadane, że znieważona przez dłuższy czas nie mogła przyjść do przytomności i opuścić zakładu. Kiedy jeden z przygodnych widzów tego zajścia, zwrócił uwagę wojowniczo usposobionej żydówce, na stan pobitej, spotkał się z okrzykiem „milcz" i wezwaniem policyi, aby usunęła natrętnego świadka.

Pobita, jak nas informują, jest matką dziecięcia, będącego przy piersi, Polką, chrześcijanką, wdową po urzędniku kolejowym, niedawno zmarłym.

O jakże strasznie opłakanym jest los niezaopatrzonych sierot, zależnych od żyda z konieczności, ażeby żyć!

Skargę, o ukaranie nikczemnej żydówki, wytacza w imieniu znieważonej, pewna polska organizacya.

Koszerny ajent win „mszalnych". Od szeregu lat uwija się po Galicyi operując głównie między duchowieństwem ajent, zajmujący się sprzedażą win „mszalnych", niejaki Bochenek z Krakowa. Ostrzegamy przed tym panem interesowanych, udaje bowiem katolika, aby swą klientelę w błąd wprowadzić; jest zaś, jak sprawdziliśmy żydem ze Stradomia, gdzie jego rodzina posiada handel obuwia. Pierwotnie zostawał na usługach firmy Gralewski i Spółka, ostatnio był zastępcą winnic księcia Windischgrätza, robiąc przy tej sposobności i inne „boczne" interesy. Odwiedzając proboszczów, uczęszczał bardzo pilnie do kościoła i modlił się tam żarliwie!... Czegóż się jednak nie robi, aby tylko „geszeft szedł".

Bezrobocie w redakcyi „Nowego Dziennika". Według notatki, zamieszczonej w pismach krakowskich, miało w redakcyi krakowskiego „Nowego Dziennika", organu syonistów, wybu-

ehnąć bezrobcie. Niestety, wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Chętnych do pracy nie brak wojującemu syonizmowi, zbuntują się jedni, znajdują się drudzy — brak tylko czytelników i gdyby nie „brzęczące“ poparcie tych, którym na tem zależy, aby u nas istniał organ tego rodzaju, już dawno byłby ogłosił prawdziwe i ogólne „bezrobocie“. Bo to nie jest przecież żaden interes bawić się w jakąś tam polemikę dziennikarską, gdy czas ten można raczej poświęcić handlowi, dającemu mniej sposobności do różnego rodzaju „zgrzytów“.

Rozstrzelanie drugiego żyda działającego na szkodę polskiej armii. Sąd polowy wileński skazał na rozstrzelanie Chaima Brokmana, lat 29. za rozsiewanie tendencyjnych i z gruntu fałszywych wieści o bolszewickich działaniach wojennych.

Przygotowania żydów. W sobotę ubiegłą odbyły się w Kielcach dwa zebrania, zorganizowane przez żydowską partyę socyalistyczną „Poale Sion“. Oba zebrania, w których uczestniczyło po kilkaset osób, zostały rozwiązane przez policyę, gdyż okazało się, iż odbywały się one bez pozwolenia władzy.

Na zebraniach przemawiało kilku mowców, którzy nawoływali robotników żydowskich do tworzenia organizacyi bolszewickich, chodzi bowiem o to, żeby w chwili, gdy bolszewicy staną na granicy Polski, proletaryat żydowski był gotowy.

Aresztowanie komunistów w Warszawie. W Warszawie aresztowano grupę komunistów, u których znaleziono dowody, że działali w ścisłem porozumieniu z Rosyą i Niemcami. Do Rosyi i do Niemiec wysyłali raporty i pobierali stamtąd pieniądze. Według dowodów ustalono, że otrzymali dotąd 795 tysięcy marek. Osadzono ich w więzieniu.

Żydzi w państwach nadbałtyckich. „Judisch Pressenzentrale“ donosi:

„W Łotwie Zgromadzenie narodowe uchwaliło, że wszyscy żydzi, nieurodzeni w kraju, uważani są za cudzoziemców.

Na Litwie stosunek do żydów pogorszył się. Taryba uprawia bojkot ekonomiczny. Wzrasta agitacya antysemicka. Rząd nie udziela pomocy szkołom i gminom żydowskim. Deklaracya rządu o narodowościowych prawach żydów nie weszła w życie. Nastroje polityczne żydów na obszarach b. państwa rosyjskiego zwracają się w stronę zjednoczonej, demokratycznej Rosyi, która uzna autonomię krajów kresowych“.

Czy to zakończenie nie jest jasne i... rozczulające?

Ujęcie żydowskiego agitatora. Z Warszawy donoszą, że u pewnego żyda znaleziono tam 100 pudów druków w języku niemieckim i polskim przeciw polskiej akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku.

I ten żyd zacnie spełniał wyznaczony sobie obowiązek... „pracy“ przeciwpaństwowej.

Agitacya bolszewicka w Zagłębiu. We wszystkich kopalniach w Sosnowcu zapowiedziano przez komunistów wiece w związku z powszechnym strajkiem projektowanym na ubiegły poniedziałek. Rozrzucono wiele odezw. Wiece i mający wybuchnąć strajk poniedziałkowy, miały cechy polityczne, a celem ich było zamanifestować konieczność zawarcia pokoju z Rosyą bolszewicką. Odezwa podpisana przez komunistyczną partyę robotniczą, jest zwrócona do ludu polskiego. W nagłówku odezwy umieszczono trzy nazwiska: Kołczaka, Denikina i Piłsudskiego! Naczelnika Państwa nazwano szalbierzem, zaprzańcem, pachołkiem burżuazyi. W odezwie wskazano na Dmowskiego, jako na herszta kontrrewolucyi polskiej. Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu zagrożono śmiercią. Odezwa zwrócona jest również przeciw koalicyi kapitalistyczno-burżuazyjnej, dybiącej na wolność robotnika. Komuniści wzywają lud polski do walki z burżuazyą w imię ideałów proletaryatu Rosyi! do obalenia obecnego rządu i ustroju w Polsce, do zaprzestania walki z Rosya, do przewrotu takiegoż, jak w Rosyi.

Tajna gorzelnia synów rabina. Komenda M. S. O. dzielnicy III. we Lwowie otrzymała poufne doniesienie, że w domu przy ul. Piastów l. 14 w zamurowanej praczkarni mieści się tajna fabryka wódek. Wezwana przez patrol M. S. O. stróżowa M. Purska wydała klucz od piwnicy, gdzie przeprowadzona rewizya nie wykazała nic podejrzanego. W czasie rewizyi więc znaleziono w piwnicy miejsce zakryte deskami i otynkowane, po którego usunięciu dostano się do piwnicy i tu znaleziono 3 kotły napełnione wodą, 8 beczek, z których 6 wypełnionych było rozczynem, czy też esencyą melasową, 1 beczkę z wodą i 1 próżną. Osobno stał duży kocioł miedziany, dalej aparat dystylacyjny, wąż gumowy do ściągania wody, piec w rodzaju piekarskiego i kuchnia, a obok garnki różnej wielkości, konewki, flaszki, miary, lejki, oraz wiele drzewa do palenia. Okna piwnicy były zamurowane.

Stwierdzono, że fabrykacyą wódki trudnili się trzej synalkowie rabina Lazara Rubina: Dawid, Benzion i Hersch Leib, którzy jednak zawczasu zbiegli. Na drugi dzień doniesiono o wykryciu tajnej gorzelni do dyrekcyi okręgu skarbowego, która się tą sprawą zajęła, przyczem właściciel realności, ojciec owych trzech synalków, złożył kaucyę w wysokości 10.000 koron za zabezpieczenie należytości skarbowej. Za gorzelnikami władze wdrożyły energiczne poszukiwania.

Nasi „neutralni“ finansiści. W ostatnich czasach pojawiły się w Krakowie i w wielu innych miastach czeki niemieckiego Banku w Berlinie (Deutsche Bank“ Berlin, filia Katowitz), które puszczano w obieg na większe sumy, skutkiem czego pewne instytucye finansowe i osoby poniosły olbrzymie straty. Stwierdzono, że 126 sztuk oryginalnych formularzy tych czeków skradziono w Berlinie w drukarni bankowej. Sprawca tej kradzieży sfałszował podpisy dyrekcyi Banku i puścił je w obieg. W związku z tą sprawą aresztowano w Sosnowcu Mojżesza Schanzera. Dochodzenia wykazały, że kradzieży czeków dokonał niejaki Englender ze Sosnowca, który za pośrednictwem spólników puścił skradzione czeki w obieg. Niektóre firmy bankowe w Krakowie poniosły ogromne straty. Dochodzenia w toku.

Nakładem spółki wydawniczej „Hasło Polskie“. Redaktor odpowiedzialny: Grzegorz Rybicki. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.